
W obronie Stanisława Szukalskiego

W artykule „Nowy człowiek – skąd my to znamy?” („NW” nr 7) Jarosław Hebel stwierdził, że rzeźba Piłsudskiego autorstwa zadrużanina **Stanisława Szukalskiego** (jest) zdecydowanie utrzymana w stylu sztuki faszystowskiej, profanującej postać Pierwszego Marszałka Polski. Rozumiem, że autorowi nie podoba się twórczość Szukalskiego (jego prawo), ale nie daje mu to prawa do głoszenia o niej nieprawdy. Stanisław Szukalski (1895–1987), jeden z najwybitniejszych rzeźbiarzy polskich XX wieku, był wprawdzie luźno związany z **Zadrugą**, ale jednocześnie – i znacznie dłużej – był przysię-

głym piłsudczykiem, a reprodukowany w „Tryglawie” rysunek (nie rzeźba, a tylko jej projekt) „*Oswobodziciel*” był w zamyśle apoteozą Komendanta: miał stać przy wejściu do *Duchtyni*, świątyni Państwa Polskiego, zamyślanej przez autora... na dnie Smoczey Jamy pod Wawelem.

Nawet jeśli poglądy polityczne Szukalskiego zbliżały się do faszyzmu (o czym nie jestem przekonany, bo nie znam ich dostatecznie), nie znaczy to, by podobnie było z jego estetyką. Zaskakujący skojarzeniami, niekiedy wręcz dziwaczny, a zawsze zdecydowanie kosmopolityczny styl Szukalskiego jest całkowitym przeciwieństwem estetyki *sztuki faszystowskiej* – ta ostatnia nie znosiła bowiem mieszania elementów pochodzących z różnych kultur, a także deformacji postaci ludzkiej. To zaś jest istotą rzeźby Szukalskiego, mieszającej tradycje europejskiego realizmu (zwłaszcza Rodina) z elementami sztuki prekolumbijskiej oraz jego własnymi wyobrażeniami o sztuce przedchrześcijańskiej Słowiańszczyzny.

Twórczość Szukalskiego, dziś znana głównie z fotografii i rysunków (większość jego dzieł uległa zatruciu w 1939 r.), może się nie podobać. Ale nie zwalnia to z obowiązku pisania o niej prawdy.

TADEUSZ ANDRZEJ OLSZAŃSKI
